Nr. 46. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 28 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

„DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerzy	poranny	3 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dyktatura nad Newą.

Lwów 28 stycznia.

Jeszcze parę tygodni temu przypuszczano i w Rosji i po za jej granicami, że Mikołaj II ustąpi wreszcie pod naciskiem gorących pragnień i próśb błagalnych narodu rosyjskiego i nada mu bodaj pozory rządów konstytucyjnych... Byle początek był raz przecie zrobiony! Pewną rękojmię takiego obrotu rzeczy upatrywano ogólnie w tym fakcie, że ten ruch konstytucyjny w Rosji ogarnął wszystkie warstwy narodu — od proletarjuszy i robotników, aż do najwyższych sfer społecznych, jak inteligencja miejska, szlachta rodowa, większa własność ziemska, świat handlowy, i t. d. Już zapewniano nawet w korespondencjach dziennikarskich i listach prywatnych, że lada dzień ks. Mirski ustąpi, a miejsce jego zajmie znany „przyjaciel" reform Witte, który upragniony, a nowy porządek rzeczy w caracie zainstaluje. Tak mniemano jeszcze z końcem grudnia u. r. Lecz już w połowie t. m. pamiętny ukaz carski do senatu przyniósł ogółowi rosyjskiemu gorzkie rozczarowanie — to zaś, co się świeżo w Petersburgu dokonało, rozwiewa na długie może czasy wszelkie złudzenia. Wnuk zamordowanego „reformatora" Aleksandra II, car Mikołaj II, ani myśli dzisiaj o zrzeczeniu się samodzierstwa! Przeciwnie, — do krwiowego tłumu petentów stryj carski kazał strzelać wojsku, jak do stada dzikich kaczek, a dla „przywrócenia porządku i spokoju", car ustanowił dyktatora w osobie osławionego policmajstra Trepowa. Zamiast zapowiedzi konstytucji, otrzymała tedy stolica carów stan oblężenia. Rządy w Petersburgu objął generał, wytresowany w żandarmsko-policyjnej służbie; to samo powtórzy się prawdopodobnie i w innych wielkich miastach caratu.

Stan oblężenia — to stan wojenny, innemi słowy: władza państwowa rozpoczęła z idem wojnę. W innych państwach pewną ochronę przeciw nadużyciom dyktatury stanowi ustawa, że po jej wygaśnięciu rząd musi parlamentowi uzasadniać wszelkie podjęte w wyjątkowym tym okresie środki i sposoby. W Anglji n.p. mogą być tylko niektóre ustawy o wolności obywatelskiej — za zgodą jednak parlamentu — na pewien czas zawieszone, nigdy jednak obywatele państwa nie mogą być z pod zwykłej władzy sędziowskiej wyjęci... Wszelakoż w Rosji nie ma parlamentu i dyktator jest panem życia lub śmierci. Miejsce prawa zajmuje tam wola jednostki! Nawet wszechwładny przedtem minister spraw wewnętrznych — w tym wypadku ks. Mirski — ustępuje na drugi plan.

Stan oblężenia był ongi niczem więcej, jak tylko środkiem jakby obrony przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi. *Inter arma silent leges* — gdy wróg pod murami, zwykłe prawo milczy... Pierwsze prawo o stanie oblężenia wydane zostało w czasie rewolucji francuskiej w dniu 8 lipca 1791. Miało ono ustawicznie na oku napad nieprzyjacielski jakichś zagranicznych sił zbrojnych. Prawo to później rozszerzano kilkakrotnie, zmieniano i zastosowano także do rozruchów wewnętrznych. W razie tych ostatnich, we Francji ogłoszenie stanu oblężenia było wyłącznem prawem reprezentacji ustawodawczej. „Mimo to — jak pisze badacz i historyk niemiecki prof. Holtzendorf — król Karol X samowolnie ogłosił był w Paryżu w dn. 28 lipca 1830 stan oblężenia. To samo uczynili jego następcy wobec rokoszan w Wandel (1832) i później rozkazem z 6 lipca 1832. W ten sposób ogłoszenie stanu oblężenia, ze środka obrony przeciw wrogom zewnętrznym, przedzierzgnęło się w broń zaczepną przeciw antagonistom politycznym w czasach rozruchów wewnętrznych i było na to obliczone głównie, aby sądownictwo wyrwać z rąk sądów świeckich. Gdy przeto pokonany na polu walki nieprzyjaciel, wedle zasad prawa międzynarodowego, ma być ochraniany przeciw samowoli i zniszczeniu — wzięcie bowiem zastępów zbrojnych w niewolę użycza im pewnych praw — to stan oblężenia, wydaje pokonanego rokoszanina na łup zwycięskiego wojska, bądź to nieświadomego zupełnie ustaw, bądź podnieconego namiętnością stronniczej!..

Taki dyktator generał może tedy każdą gazetę zgnieść i ubić, każdego mieszkańca odnośnego obszaru uwięzić, każdego obwinionego przed sąd doraźny postawić i w 24 godzinach powiesić lub rozstrzelać... Nie prawo panuje tam — lecz szabla. To prawo wojenne przeszło niestety do ustawodawstwa większej części państw kontynentu. Cóż przeto dziwnego, że i ono w Rosji istnieje, o której ustroju rządowym w zwykłych czasach mówić się zwykło, że to jedynie złagodzona nieco dyktatura wojskowa? W caracie oczywiście to „prawo" stosowane bywa aż do ostatnich konsekwencyj. Ograniczenia władzy carskiej domaga się naród rosyjski — a w odpowiedzi na to, dano mu dzisiaj nieograniczoną samowolę zbira w mundurze generalskim. Dzisiejsi możnowładcy nad Newą, z wielkimi ks. ks. Sergiuszem i Włodzimierzem na czele, łudzą się zapewne nadzieją, że tą „końską kuracją" uratują samodzierżawie carów, że stłumią miatież konstytucyjny w zarodku i zapewnią spokój Mikołajowi II, czy jego następcy, na długie czasy. Ale to jedynie chorobliwe złudzenie. Środek ten nie uśmierzy zgoła rozbudzonych pragnień wolnościowych całego społeczeństwa rosyjskiego i tylko jedno jedyne wywoła: nowy terroryzm tzw. „podziemnej Rosji". Na masakrę uliczną, na dyktaturę, odpowiedzą niewątpliwie rewolucjoniści dynamitem i kulą.

Nowy gabinet francuski.

W dniu wczorajszym przedstawił się po raz pierwszy parlamentowi nowy gabinet francuski z Rouvierem na czele. Skład jego, znany już z depesz, mówi sam przez się wyraźnie o kierunku, któremu służyć będzie ten nowy gabinet, a który jeden z dzienników paryskich określił trafnie mianem „combizmu bez Combesa". Początkowo zdawało się, że będzie inaczej, że mianowicie nowy gabinet przyniesie nietylko zmianę osób, ale i pod pewnym względem zmianę systemu, przez powołanie do niego przedstawicieli kierunku umiarkowanego. Wskazywała na to okoliczność, że nie wszedł do niego Dupuy i Poincaré, znani ze swych zasad i poglądów umiarkowanych. Tymczasem w ostatniej niemal chwili zaszła niespodzianka, dzięki której nowy gabinet odrazu rdzennemu uległ przekształceniu. Otto Dupuy i Poincaré w decydującym momencie wylecieli z pierwotnie ułożonej listy, a miejsce ich zajęli dwaj zdeklarowani radykaliści, dzięki czemu nowy gabinet nie liczy w swoim składzie ani jednego przedstawiciela owej groźnej „mniejszości" Ribota i Melina, która swoją siłą moralną obaliła Combesa.

Co spowodowało w ostatniej chwili tę zamianę osób w utworzonym przez Rouviera gabinecie — napewne niewiadomo. Jedni mówią, że Poincaré i Dupuy cofnęli się sami, przewidując, że w ministerstwie, złożonem przeważnie z radykalistów i socjalistów, skompromitowaliby tylko sprawę umiarkowanego republikanizmu, nie mogąc przynieść istotnego pożytku dobrej sprawie. Inni jednak twierdzą, że radykaliści i socjalni radykaliści wprost zażądali od Rouviera w ostatniej chwili usunięcia obu przedstawicieli umiarkowanej „unji republikańskiej senatu", jako przeciwników Combesa, którzy głosowali w pamiętnym dniu 14 stycznia przeciw niemu.

Tak jednak, czy owak, niemniej faktem jest, że gabinet Rouviera, to rzeczywiście „combizm bez Combesa", bo radykalizm przenika go nawskróś. Stronnictwo demokratyczne reprezentują w nim: Delcassé, sprawy zewnętrzne; Etienne, sprawy wewnętrzne i Thomson, marynarkę; radykalizm socjalny odcienia Pelletana, ma w nowym gabinecie aż trzech przedstawicieli: Berteaux, wojna; Dubief, handel i Bienvienu Martin, oświata. Inni członkowie gabinetu: Chaumié, sprawiedliwości Ruau, rolnictwo; Gautier, roboty publiczne i Clémentel, kolonje, — wszystko to ludzie o poglądach radykalnych.

Ogółem zatem, nie zmieniły się w nowym gabinecie zasady i poglądy; zmieniły się tylko niektóre osoby, system pozostał ten sam, któremu służył gabinet poprzedni. Co do samego Rouviera, to być może nawet, iż jest on mniej krańcowym od Combesa i nie tak zaciekle będzie prowadził walkę przeciw Kościołowi, ale w gruncie rzeczy on i Combes do jednego dążą celu.

Rzecz prosta, że dzienniki umiarkowane i nacjonalistyczne witają nowy gabinet nieprzychylnie i przepowiadają mu, jako nie mogącemu wobec rozpadnięcia się „bloku" republikańskiego liczyć na jakotako zwartą większość, rychły upadek. Z drugiej znów strony prasa radykalna i socjalistyczna zarzuciła pierwotną swą nieprzychylną wobec gabinetu Rouviera postawę i przyrzeka mu energiczne swoje poparcie.

Pierwszem zadaniem nowego rządu ma być zażegnanie zamętu, jaki wywołało w całym kraju wykrycie szpiegostwa i denuncjatorstwa, szerzącego się przy pomocy masonów w armji. Otóż, podług ostatnich wiadomości z Paryża, Rouvier zdecydowany jest podobno poświęcić i ukarać głównych denuncjantów, pomiędzy innymi i generała Poigne, komenderującego w Tours, pod warunkiem jednak, że nacjonaliści zaniechają dalszej kampanji i przestaną ogłaszać nazwiska denuncjantów. Kwestją jest jednak wielką, czy stronnictwo socjalistyczne przyjmie ten warunek i złoży oręż tak skuteczny w zamian za ustępstwo tak nieznaczne.

Z innych spraw na pierwszem miejscu postawił Rouvier uchwalenie budżetu, następnie zaś projekt reformy podatku dochodowego. Zresztą Rouvier uznaje program rządu, przyjęty przez Izbę deputowanych na posiedzeniu z dnia 14 stycznia. O polityce kościelnej Rouvier na razie nie wspomina, głosząc, że w tej sprawie chce zasięgnąć opinji Izby, a nawet całego narodu.

Rozruchy a reformy w Rosji.

Po stłumieniu rozruchów rewolucyjnych w Petersburgu, wyłania się obecnie kwestja, czy w obec tych zaburzeń może być jeszcze mowa o przyjściu do skutku zapowiadanych ukazem carskim z grudnia 1904 reformy, czy też należy je uważać za cofnięte. Zastanawia się nad tą kwestją *Czas* i przychodzi do wniosku, że ani represja uliczna sama w sobie, ani wszystkie z nią w bezpośrednim związku będące zarządzenia, nie są jeszcze odwołaniem ukazu, zapowiadającego reformy. Z nich wszystkich razem samych w sobie nie można wyciągać żadnych wniosków, co do dalszego kierunku polityki wewnętrznej w Rosji, nie można przedewszystkiem wnosić, żeby wykluczały dalszy tok reform wewnętrznych. Przed pesymizmem właśnie w tym kierunku przestrzega *Czas* najusilniej.

Możnaby, co prawda, przypuścić, że petersburskie wypadki mogły wpłynąć na niejedno, ale sam system represyjny nie oznacza jeszcze, że rząd zmienił swe stanowisko z grudnia.

Natomiast byłoby dziwnem — pisze *Czas* — gdyby rozruchy robotnicze w całem państwie nie wpłynęły na ducha i kierunek reform, gdyby się dla rządu nie stały bardzo pod niejednym względem pouczającą lekcją. Wiadomo, że ideą przewodnią p. Wittego jest przedewszystkiem reformowanie warunków materjalnego bytu ludności włościańskiej, robotników itp. itp., że zaś polityczne reformy stoją w jego umyśle na dalszym, jeśli nie na bardzo dalekim planie. Otóż w tej mierze manifestacje robotnicze są bardzo drastyczną nauką. Kiedy w Moskwie fabrykanci okazali gotowość pertraktowania z robotnikami, ci oświadczyli, że rozpoczęli strejk, nie dla wywalczenia lepszych warunków bytu, lecz dla okazania solidarności z manifestantami petersburskiemi. Ten drobny szczegół dowodzi, że aczkolwiek reformy socjalne w Rosji są problematem wielkiej doniosłości, aczkolwiek same w sobie byłyby walną częścią naprawy rzeczy, to jednak jest złudzeniem, a więc szkodliwem i złem mniemać, iż same reformy socjalne będą skuteczną tamą przeciw ruchowi umysłów. Kto nie rozumie, że ruch w Rosji jest dziś w pierwszym rzędzie politycznym, że jego celem jest zdobycie warunków rzeczywistego życia publicznego, obywatelskiego, a nie polepszenia warunków bytu materjalnego, ten okazuje, że nie jest na wysokości zadania. Rozumiał to wybornie tak zatwardziały przeciwnik wszelkich ustępstw na rzecz społeczeństwa, jak Plehwe, kiedy szydził, że kiedy dziś w Rosji zejdą się weterynarze, uchwalają, iż dla skutecznego zwalczania zaraz bydlęcych, niezbędną jest konstytucja! — tak, on to rozumiał wybornie, ale z punktu widzenia wroga reform politycznych. Przyjaciel reform, p. Witte, przesuwa całą kwestję na obcy jej teren naprawy socjalnej. Czyż się nie znajdzie wreszcie w Rosji człowiek, który i istotę reform upragnionych zrozumie i będzie miał wolę wprowadzić je w życie? W abstrakcji takim człowiekiem jest ks. Światopełk-Mirski; w rzeczywistości siły nie dopisały jego zamiarom i zdaje się, że jego polityczna rola na wielkiej arenie rosyjskich wypadków jest już skończona. Jeśli jest prawdą, że się do tego przyczynił prezes komitetu ministrów rosyjskich, w takim razie ciężar odpowiedzialności, jaki przez to samo wziął na swoje barki wobec historji, nie da się poprostu określić.

Korespondencje.

Rzym, 19 stycznia.

(Znowu porażka żywiołów rewolucyjnych. — Kongres socjalistyczny w Genui. — Polska socjalistka. — Przyjaciel Polaków).

Odbyte w ostatnich dniach wybory do parlamentu włoskiego, zakończyły się nową porażką stronnictw wywrotowych. Symptom to w życiu wewnętrznem Włoch doniosłego znaczenia politycznego. Gdy w listopadzie r. ub. przy głównych wyborach do parlamentu włoskiego, radykali wywrotowcy ustąpić musieli z pola zapasów wyborczych z mocno przerzedzonemi szeregami, oddana im prasa starała się wmówić w ogół, że porażka ta, to objaw przemijający, wywołany świeżem jeszcze wrażeniem strejku generalnego i że wybory uzupełniające oddadzą im to, co odebrały wybory główne. Tymczasem od wyborów minęły już dwa miesiące, wspomnienia gwałtów strejkowych przycichły, parlament odbył przeszło dwadzieścia posiedzeń w zupełnym porządku i spokoju i przyszły te upragnione przez wywrotowców wybory uzupełniające.

I cóż się pokazało? Oto, że opinja publiczna nie zmieniła ani na jotę swojego stanowiska, zajętego wobec kandydatów radykalno-wywrotowych podczas wyborów listopadowych. Najbardziej poszkodowani wyszli z tych wyborów uzupełniających socjaliści, a zwłaszcza utrata mandatu z Reggio Emilia, gdzie gospodarzyli od r. 1885 jakby w własnym domu, rzuciła na nich strach wprost paniczny. Kandydat ich z tej miejscowości ustąpić musiał miejsca kandydatowi rządowemu! Porażka to dla nich chyba najdotkliwsza, boć przecież jeszcze cztery lata temu mieli socjaliści w tym okręgu wyborczym 2751 głosów. Dzisiaj role się zmieniły. Także i republikanie mocno dostali po skórze, utracili bowiem długoletnią swoją siedzibę Sassari i to na rzecz kandydata klerykalnego, oraz w Terni, gdzie w walce z koalicją republikańsko-socjalistyczną wyszedł ogromną większością głosów z urny wyborczej znienawidzony przez socjalistów fabrykant-konserwatysta. W innych okręgach wyborczych przepadli kandydaci wywrotowców na korzyść kandydatów stronnictw umiarkowanych. Nie potrzeba dodawać, że taki wynik wyborów utrwalił tylko pozycję Giolittiego, który opiera się dzisiaj na silnej większości konserwatywnej. I to wszystko głównie dzięki temu, że socjalistom zachciało się we wrześniu strejku generalnego.

Socjaliści jednak i rewolucjoniści robią dalej *eine gute Miene zum bösen Spiel* i udają, że gotują się do jakiejś wielkiej, a stanowczej akcji, mającej dać im zwycięztwo. W tym celu zwołali niedawno do Genui kongres socjalistycznych izb pracy i syndykatów rzemiosł, dla obmyślenia środków dalszej akcji, mającej na celu stworzenie solidarnego oporu przeciw kapitalistom i polityce rządu. Delegatów zebrało się 82, cóż jednak, kiedy kongres zrobił *fiasco*, bo właściwie do porozumienia nie przyszło. Delegaci obu związków ani rusz jakoś pogodzić się ze sobą nie mogli; ostatecznie więc, po kłótliwych rozprawach, decyzję co do dalszej akcji odroczono do przyszłego ogólnego kongresu, który odbyć się ma podobno w roku przyszłym w Medjolanie. Jedną tylko powzięto uchwałę, choć i tę bardzo nieznaczną większością. Oto kongres postanowił, że masy robotnicze we Włoszech powinny dążyć śmiało do zburzenia tych instytucyj państwowych, które stoją na zawadzie wolnemu rozwojowi walki klasowej. Uchwalono także bojkotowanie „urzędów pracy", które rząd niedawno ustanowił dla polepszenia losu klas robotniczych.

Wnioski w tym kierunku wyszły z pośród delegatów medjolańskich, wśród których zwracała na siebie szczególną uwagę młoda panienka, 18letnia panna Rygierówna, Polka, córka rzeźbiarza, twórcy pomnika Mickiewicza w Krakowie. Mieszka ona z matką w

---

(51)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Ewka podbiegła.

— Mamo!

Lecz matka silnym ruchem ręki odtrąciła ją od siebie.

A stolnik śmiał się.

— Honor, zaszczyt spotkał dom Powałów!... No cóż, nie winszujecie mi? Cha-cha-cha! Ale to sen, to jakiś paskudny sen! Cóż stoisz, jak słup, dziewko... nie dziewko.... Djabeł cię wie, jak tam! Podtrzymaj ją, panie synu, bo się słania, a wciąż się na te drzwi ogląda, przez które mara wyszła i ciągnie ją do siebie siłą jakąś przemożną. Łotr! Łotr! zbój! Do zamku mojego nie dybał... a miał ją!

— Ojcze! — jęknęła panna Ewa, padając do nóg stolnika.

— Precz! złe nasienie domu Powałów! Znać cię nie chcę!

— Lawendy! — dał się słyszeć krzyk pani stolnikowej.

Ewka rzuciła się do kolan matki.

— Zakało Jazłowieckich, nie dotykaj szat moich! — zawołała stolnikowa, precz ją odtrącając.

Odtrącona, odrzucona niemal, śmiertelnie blada i bliska obłędu prawie, Ewka szukała podpory, pomocy, ratunku, bo czuła, że ziemia się usuwała pod nią, a przed nią adamaszki ścian zawirowały, a nad nią rzeźbiony pułap na niewidzianej osi się zakręcił.

Podtrzymał ją brat... Prawą ręką objął łamiącą się kibić dziewczyny, lewą ujął jej dłoń, do serca przytulił, do piersi przygarnął i zbielałemi coś szeptał usty: może słowa pociechy, może bezwiedne wyrazy jakieś, a może to tylko dreszcz trwogi tak jego wargami poruszał.

— Ociec odtrąca... macierz odtrąca... Znać mnie nie chcą, a do tamtego iść nie pozwalają! — wyszeptała Ewka.

— Klasztor dla waćpanny! — krzyknął stolnik.

— Klasztor i włosiennica! — dodała pani stolnikowa, ruchem rozkazującym wyciągając rękę przed siebie.

— Dziś jeszcze wyjedziesz mi waćpanna, dziś jeszcze do znajomej mi ksieni napiszę list, by dyscypliną przyjęła ciebie w murach swojego domu, a wartką uśmierzyła krew!

— Za co ją krzywdzisz, panie ojcze? — odezwał się Władysław.

— Za co mnie krzywdzisz? — powtórzyła Ewka.

Powała skoczył, za ramię ją chwycił, aż padła na ziemię, a ciągnąc ją do stóp pana Joachima, zgrzytnął:

— Lękasz się klasztoru... ha! lękasz się!? Jego proś, by winę ci przebaczył, a wziął cię!

Potocki krok w tył zrobił.

— Mości stolniku! — rzekł. — Złota głowa panny Ewy z piersi pana Kaszy na moją przejść już nie może.

Usunął się, wyprostował się dumnie i zniknął za drzwiami.

I znowu była chwila ciszy, wśród której rozchodziło się tylko lekkie bębnienie palców pana starosty.

W dziedzińcu zamkowym zabrzmiał turkot powozu.

— Co tam? gość nowy? — spytał stolnik.

— Jaśnie wielmożny pan Joachim Potocki odjechał — odezwał się Domaradzki.

Omdlałą Ewkę Władysław na rękach wyniósł z pokoju.

Stolnik obejrzał się.

Nie było dworzan, służby... Przy weneckim stole, z którego pozłocistej emalji wyzierała jakaś scenka pasterska, siedział starosta i cicho bębnił palcami w brzeg inkrustowany; z szarości zapadającego zmierzchu wyłoniła się postać pani Doroty, która z głową pochyloną pośrodku izby stała; dalej Domaradzki, czekając na rozkazy pana i mrok, i cisza, i ze złoconych ram patrzące antenaty Powałów i Jazłowieckich.

Pan stolnik zaczął przechadzać się po izbie, raz wraz ręce podnosił do góry, a sapał ciężko; poruszyła się także i stolnikowa, wzrok na portrety zwracając.

— Kaszyna! słuchajcie, jak to brzmi wspaniale... — zaśmiał się pan Atanazy, za głowę się łapiąc.

— To oszaleć można, oszaleć! — wtórowała mu pani Dorota.

— Powałowie! — zawołał, ręce ku portretom wyciągając. — Azali w grobach swoich nie przewracacie się!?

— Jazłowieccy! — zawtórowała pani Dorota. — Nie ruszają-ż się prochy wasze w sarkofagach porfirowych?

— Oto Jan Mateusz, kasztelan krakowski!

— Oto Florjan Antoni Michał, wojewoda ziem ruskich, z Wiśniowieckiej się rodzący.

— Oto Barbara Powałówna!

— Oto Jazłowiecka Anna!

— Wszyscy tacy wielcy, tacy czyści! — unosił się stolnik.

Nagle zatrzymał się.

— Z wyjątkiem tej — dodał — nieszczęśliwej prababki mojej, która żądzą nieugaszoną do jakiegoś kauzyperdy zapałała i przewinę swoją w klasztorze musiała odpokutować, a teraz...

— Dziedziczność po Powałach! — rzuciła Jazłowiecka z domu.

— Nie urągaj, asani! — zwrócił się stolnik do małżonki swojej — bo może coś nie coś i u Jazłowieckich wygrzebać można.

— Co? co? — spytała pani Dorota, dumnie głowę podnosząc.

— Nie czas na spory! Idź, wysztyftuj list do ksieni, waćpan zaś, panie Domaradzki, rozkaż, by karoca była gotowa, sześciu dworzan i tyluż pachołków, i o północy, by widowiska uniknąć, drogą do Kamieńca wyruszysz!

Wyszła pani Dorota, Domaradzki się wysunął; coraz głębsze cienie wieczorne zalewały komnaty. Wśród mroku i ciszy słychać jeno było ciężki oddech piersi stolnika i lekkie bębnienie palców starosty.

Sługa wniósł światło. Zamigotały tęcze około jarzących się płomieni świec. Obuzdyganione, wąsate twarze antenatów zdawały się poruszać w ramach ciężko złoconych.

W pokoju panny Ewy był mrok, u stóp siostry Władysław leżał.

— Ratuj! — szeptało biedne dziewczę.

— O, Ewko! — jęczał Władysław.

— Do niego mnie prowadź, do niego!

— O! Ewko!

— Dlaczego jęczysz tak, dlaczego tak wciskasz się w kolana moje, rozpalone takie usta na nie kładziesz? Jezus Marja! tak nie całuje brat... Ty mnie kłamiesz, ty mnie... Władku! — krzyknęła.

— Dlaczego nas jedna pierś wykarmiła, jedno urodziło łono — wyszeptał.

— Jaki ciebie opętał szał?

— Jeden był tylko taki szaleniec, jak ja, jeden tylko...

— Kto? kto?

— Stanisław Oświęcim...

Ewka zerwała się.

— Nie umykaj, nie uchodź! — wyszeptał Władysław... Grzech swój znam, nie znając rodzica jego. Mówiono o klasztorze dla ciebie, nie wiedząc, że on jest moim udziałem, przystanią dla grzesznej mojej duszy. Nie umykaj, nie uchodź! Między mną a tobą nieprzebyty próg stoi. Porzucić dom ten chcesz, do umiłowanego iść? Sambym cię zawiódł. Ale znać z oczu twoich wyczytano myśl ucieczki. U wolnych przejść straż stoi, żelazne kłody wiszą u bram... Ale spokojną bądź... Ja czuwam! Przysiągłem na krzyż — nie zdradzę — i... będziesz jego!...

Z temi słowy opuścił pokój siostry.

Ewka stała chwilę, jak nieprzytomna. Nagle kolana się złamały i z głośnym płaczem padła przed obrazem Marji Panny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Medjolanie, ojciec zaś przebywa w Rzymie. Ładna, zdolna i pełna zapału, panna Rygierówna uprawiała dotychczas wyłącznie literaturę, zaznajamiając czytelników włoskich z ruchem piśmieniczym w Polsce, teraz zaś, na kongresie genueńskim, przedstawiła się jako agitatorka socjalistyczna i pełna temperamentu mówczyni. Debiut swój zaznaczyła gwałtownym atakiem na „urzędy pracy", rząd i kapitalistów, oraz równie gwałtownymi wywodami na temat konieczności zaprowadzenia spoczynku niedzielnego. Niestety, co do tego ostatniego punktu, nie zdołała przekonać swoich kolegów kongresowych, gdyż wniosek jej przyjęto tylko w zasadzie, a równocześnie zaznaczono, że gdyby projekt spoczynku niedzielnego przepadł w parlamencie, proletarjat nie ma potrzeby rozbijać się za nim.

Polacy na brak przyjaciół wśród Włochów uskarżać się nie mieli nigdy powodu i potrzeby, bo posiadają ich tutaj zastęp spory. W ostatnich czasach żywą działalność na polu pośrednictwa między Polakami a społeczeństwem włoskiem rozwinął p. Orest Tencajoli. Przed paru laty wszedł on w serdeczną łączność z kolonją polską w Paryżu i od tej pory stał się gorliwym przyjacielem Polaków. W pismach włoskich spotkać się można bardzo często z pracami jego z dziedziny spraw polskich, głównie z dziedziny piśmiennictwa naszego i stosunków polsko-włoskich. W ostatnich czasach właśnie ogłosił p. Tencajoli we Florencji rozprawę historyczną pt.: „Marja Ludwika Gonzaga, królowa Polski" (*Maria Luisa Gonzaga, regina di Polonia*). Praca ta bardzo sumienna, opiera się na licznych dokumentach dziejowych i czyta się nader przyjemnie, dla historyków naszych cenny naprawdę stanowi przyczynek ze względu na zawarty w niej, a nieznany dotąd materjał archiwalny. Wógóle, jako zbieracz dokumentów, odnoszących się do dziejów polskich, a w archiwach włoskich prywatnych jest ich dużo, zasłużył się p. Tencajoli dobrze piśmiennictwu naszemu, za co też mu szczera się wdzięczność należy. Należy mu się ona również za wyborne jego przekłady z literatury naszej i liczne artykuły informacyjne. Przyjaźń swą dla nas dokumentuje p. Tencajoli nietylko słowami, ale i czynem.

R. M.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 28 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, doc. uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem, cz. II".

Teatr miejski: „Legenda". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Walne zgromadzenie członków „Koła im. Tadeusza Kościuszki T S. L." (ul. Lindego l. 7). Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Towarzystwie pedagogicznem (ul. Zimorowicza): Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Tow. kupieckiem (ul. Czarnieckiego): Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Ochotn. straży ogn. „Sokół" (Rynek l. 17, I p): Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W „Sokole" (Macierz): Wieczór z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu

---

Kalendarz. Sobota (28): Karola Wielk — Radomira. — (15): Pawła Ft. Wschód słońca o godzinie 7 minut 42, zachód o godzinie 4 minut 47.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —7° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, miejscami śnieg, zimno; w Galicji zachodniej: Pochmurno, miejscami śnieg, lekkie wiatry, zimno, potem lepiej.

Zabawy w Tow. nauczycieli lud. m Lwowa. Zabawa z tańcami odbędzie się dnia 28 stycznia; dnia zaś 29 bm. wieczór rozmaitości. Na wyszczególnienie zasługuje sztuka K. Królińskiego „Na posterunku", pastel sceniczny z życia nauczyciela ludowego. — Wstęp na zabawy tylko za zaproszeniami.

Bal „Czytelni akademickiej", odbędzie się dnia 14 lutego w salach Kasyna miejskiego. Kto zaproszeń dotychczas nie otrzymał, może się zgłosić po nie w „Czytelni akademickiej" (pasaż Mikolasza II p., II schody) w godzinach od 12—1 w południe i od 6—7 wieczorem.

Ze Stawów panieńskich. W niedzielę, 29 bm., odbędą się na torze Stawów panieńskich pierwsze tegoroczne wyścigi młodzieży płci obojga w wieku od 10 do 18 lat. Biegów będzie cztery: bieg zachęty, bieg nowicjuszów i dwa biegi juniorów. Wyścigom towarzyszyć będzie koncert pełnej kapeli wojskowej. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Zgromadzenie przedwyborcze. W sali towarzystwa młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda", odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet zjednoczonej opozycji. Przemawiali pp.: Aschkenase, Jagerman, Libański i inni, poczem uchwalono: przyłączyć się do akcji wyborczej komitetu zjednoczonej opozycji, oraz protest przeciwko gwałtom, których widownią jest państwo rosyjskie.

Groźny pożar wybuchł wczoraj po g. 7 wieczorem w zabudowaniach lodowni dawnego browaru Kiselki przy ul. Kąpielnej. W ogromnych piwnicach znajduje się tam lodownia, w której lód nakrywa się słomą, aby nie tajał. Jakaś, prawdopodobnie zbrodnicza ręka, podpaliła tę wilgotną słomę, od której przepaliła się podłoga i ogień objął cały budynek drewniany. Na miejsce pożaru wyjechał pierwszy tren straży miejskiej, pogotowia wojskowe i policyjne.

Akcja ratunkowa trwała przez całą noc. O godzinie 7 rano, w chwili oddania numeru pod prasę, tren pożarny nie powrócił jeszcze od ognia. Wypadku w ludziach nie było żadnego.

Znaczna zguba. Pani Romana Hofmoklowa, żona radcy prokuratorji skarbu, zgubiła wczoraj w drodze dorożką z dworca kolejowego na ul. Pańską, torebkę skórzaną w której znajdowało się 12 srebrnych nożów i 12 widelców, długi złoty łańcuszek na szyję z złotym zegarkiem i krzyżykiem z ametystami, ogólnej wartości 500 kor.

Kronika krakowska. (Telefonem). Dyrekcja policji zakazała zgromadzenia ludowego, zwołanego przez socjalistów, z porządkiem dziennym: „Rewolucja w Rosji, a socjalna demokracja".

Nowa Reforma dowiaduje się, że najwyższy trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności redaktora *Bociana* Lipińskiego przeciw wyrokowi sądu krakowskiego i wyrok, zasądzający na 2 miesiące więzienia za wymuszenie zatwierdził.

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. Zarząd Macierzy w ciągu stycznia rb. zamianował delegatami Macierzy pp.: dra Ernesta Adama, wicesekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oraz dra Kazimierza Wojnarowskiego, lekarza i prezesa „Sokoła" w Chrzanowie. — Zarząd Macierzy poleca cele towarzystwa łaskawej pieczy pp. delegatów galicyjskich, a zarazem wobec licznych zapytywań zawiadamia ponownie, że ciągnienie loterji Macierzy, której dochód przeznaczony na bursę polską w Cieszynie, odbędzie się na mocy zezwolenia ministerstwa skarbu z dnia 13 października 1904 l. 71.703, dopiero dnia 29 grudnia 1905; zatem losy nabyte nie straciły wcale wartości, a nowe mogą być w dalszym ciągu nabywane. — Rady powiatowe w Chrzanowie, Grybowie i Jarosławiu, przyznały Macierzy na jej cele zasiłki na r. 1905, a to: chrzanowska 25 koron, grybowska 10 k., jarosławska 100 k. Zarząd składa tym radom serdeczne podziękowanie.

Ze sfer niebieskich. Dzięki panującym pogodnym wieczorom i nocom można obecnie dostrzedz na niebie planety Wenerę i Jowisza, które świecą wieczorami nad widnokręgiem zachodnim. Siła blasku tych planet jest tak znaczna, że każdy z łatwością dostrzeże je, zwracając swój wzrok wieczorem w stronę zachodu. Blisko poziomu znajduje się Wenus; jest ona widoczna od chwili zachodu słońca do godz. 9 wieczorem. Znacznie wyżej świeci Jowisz, który zachodzi teraz przed północą. W południowej stronie na szczególną uwagę zasługuje olbrzymi gwiazdozbiór Orjona, pośrodku którego przechodzi t. zw. pas, przez lud zwany laską św. Jakóba. Na przedłużeniu tego pasa spotykamy Syrjusza, najjaśniejszą z gwiazd stałych. Długość dnia wynosi obecnie $8^1/_2$ godzin; od chwili zimowego przesilenia przybyła godzina i kilka minut.

Od redakcji. *S. Z. w Bóbrce.* Nic nam o tem nie wiadomo.

Z kraju.

Żółkiew. (*Wspomnienie pośmiertne.*) Eugenjusz Waygart, em. kapitan 30 pp., były prezes rady powiatowej żółkiewskiej, zmarł w swoim majątku Macoszynie dnia 20 stycznia rb., przeżywszy lat 85. Po dwudziestopięcioletniej służbie wojskowej osiadł przed laty czterdziestu na roli, ukochał ją serdecznie i jej lud i był jego prawdziwym opiekunem i doradcą. Każdy miał przystęp zawsze do niego, nikomu swej rady i pomocy nie odmówił, a jako wytrawny znawca stosunków wiejskich i serdecznie do roli i gospodarstwa przywiązany, wszelkiemi siłami wpływał na podniesienie rolnictwa u ludu, a przy tem zawsze gorący Polak i patrjota, wróg wszystkiego i wszystkich, co było Polakom nieprzyjazne, jednem słowem prawdziwy obywatel, poczuwający się do obowiązków obywatelskich. Przez szereg lat piastował godność prezesa rady powiatowej żółkiewskiej, był założycielem Towarzystwa zaliczkowego w Żółkwi, gorliwym pracownikiem, jako długoletni delegat Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie, a wreszcie prawdziwym opiekunem oświaty ludowej i szkolnictwa ludowego, bo wycofawszy się w późnej starości z życia publicznego, którem cały szereg lat zajmował się gorliwie i uczciwie, nigdy dla siebie nie wyciągając najmniejszych korzyści, zajmował się do ostatnich godzin życia sprawą szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego, jako przewodniczący miejscowej rady szkolnej. Pozostawił jedynego syna Jana, starostę przy namiestnictwie we Lwowie. Pogrzeb starego żołnierza austrjackiego, a gorącego patrjoty polskiego, odbył się z honorami wojskowymi we Lwowie dnia 23 stycznia rb. Cześć Jego pamięci!

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczystaw Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct).

* **Podziękowanie.** Koncert na rzecz „Schroniska manipulantek i urzędniczek pocztowych" urządzony w dniu 15 b. m. w sali „Sokoła", przyniósł czystego dochodu 1249 kor. 28 hal., które wręczono wydziałowi Towarzystwa. Na tem miejscu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania za bezinteresowne wzięcie udziału w występach i za poparcie paniom: Sołtysowej, Kruszelnickiej, Kozłowskiej, oraz panom: Sołtysowi, Fiszerowi, Pulikowskiemu, niemniej Chórowi akademickiemu. W końcu niech mi wolno będzie podziękować również gorąco Tym, którzy naddatkami poparli cel Towarzystwa.

Janowa Seferowiczowa.

* **Z „Sokoła".** Polskie Towarzystwo gimnast. „Sokół" (macierz) urządza w bieżących zapustach wieczorki z tańcami li tylko dla członków i ich rodzin w następującym porządku:

Dnia 28 stycznia, 4 lutego, 18 lutego i 4 marca b. r. w górnej sali „Sokoła — zaś dnia 11 lutego i 25 lutego w dużej sali. Początek wieczorków o godzinie 9 wieczorem. Lista na powyższe wieczorki otwartą jest począwszy od środy każdego tygodnia w godzinach od 6—8 w kancelarji „Sokoła".

Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji na wieczorki w górnej sali po 1 kor (strój wieczorkowy), na wieczorki w sali dużej 2 kor. od osoby, bilet familijny na 4 osoby 6 kor. Strój dla panów balowy, dla pań wieczorkowy.

* **Na rzecz lwowskiego Koła pań „T. S. L."** złożyli jako procent ze sprzedaży gwiazdkowej pp.: Błumenkranz 8 kor., T. Górski 20 kor, Ligęza i Górski 10 kor., Sedlaczek 11 kor. 20 hal, Solecki Leonard 34 kor., Szkowron 30 kor., Włodek 10 kor.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednego chłopczyny, sieroty bez ojca i matki, złożyli w dalszym ciągu: pp N. N. z Borek wielkich 5 kor., A. Łucka ze Stanisławowa, 1 koronę.

Zmarli:

We wsi Karniewie w Królestwie Polskiem zmarł w 52 r. życia wybitny artysta-rzeźbiarz Hipolit Marczewski. Z prac jego oprócz znakomitej rzeźby ks. Kordeckiego, wyróżniły się: „Fragment", „Hemara", „Na Golgocie", grupy z kamienia na gmachu bibljoteki uniwersyteckiej w Warszawie i wiele innych, oraz naturalnej wielkości postać Stanisława Moniuszki, którą wykonał, jako laureat konkursu, urządzonego przez Tow. muzyczne warszawskie.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Legenda" w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach, przez Łucjana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 28 bm., wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 6 obrazach A. Walewskiego.

W niedzielę, 29 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami Nestroya. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Sienkiewicz w Koziegłowach", krotochwila w 3 aktach Orłowskiego.

Obecna wystawa Związku artystów polskich i wystawa szkiców, zamkniętą zostanie w niedzielę nadchodzącą Następnie przez kilka dni będzie wystawa zamkniętą z powodu przygotowań do otwarcia krakowskiej wystawy jubileuszowej, w połączeniu z pracami naszych artystów.

Izba sądowa.

Lwów 27 stycznia.

(O lichwę).

Przed zwykłym trybunałem karnym, któremu przewodniczy radca Wierzbicki rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko znanym lwowskim lichwiarzom, uprawiającym ten proceder od lat kilku. Na ławie oskarżonych zasiedli Juljusz Neuwelt, obwiniony o występek lichwy zarobkowej i przekupstwo, oraz Jakób Döller o występek lichwy, a w końcu Jakób Flieg, Simon Leib Menkes, Samuel Hirsch i Herman Pfau, oskarżeni o udzielanie pomocy Neuweltowi.

Obszerny akt oskarżenia przytacza długi szereg wypadków, w których Neuwelt udzielając pożyczek za pośrednictwem powyżej wspomnianych faktorów urzędnikom, oficerom, złotej młodzieży i akademikom pobierał od 50 do 150 prc.

Jak zaś ów lichwiarz postępował, posłużyć może za przykład następujący fakt: Pewien młody człowiek, będąc w potrzebie, zgłosił się do Neuwelta o pożyczkę; wówczas Neuwelt nie pożyczył mu żądanej sumy, ale za wystawiony weksel na 950 kor. ofiarował mu 3 srebrne wazy, które ów młody człowiek sprzedał za pośrednictwem Hirscha za 700 koron. Wazy te znalazły się następnie u Neuwelta, który pomimo, że na poczet weksla otrzymał raz 100 koron, a drugi raz 120 kor., weksel ów zaskarżył.

Znany we Lwowie pułkownik audytor Z. Hekajło wystawił mu weksel na 1 500 koron z trzechmiesięcznym terminem, a otrzymał gotówką 1.100 koron.

Pewien porucznik kawalerji za 7.700 kor. musiał podpisać weksel na 9 800 kor. płatnych w trzechmiesięcznym terminie.

Inny porucznik 30 pp. podpisał weksel na 1.100 koron z trzechmiesięcznym terminem, a w rzeczywistości otrzymał kwotę 950 kor. Weksel ten zaskarżony później przez Neuwelta przyprawił go o utratę stopnia oficerskiego.

Obok całego szeregu podobnych wypadków zawiera akt oskarżenia szczegóły, dotyczące usiłowanego przekupstwa komisarza policji Stankiewicza.

Komisarz Stankiewicz przeprowadził na skutek doniesienia rewizję pomieszkania Neuwelta i zakwestjonował szereg dokumentów, wskazujących na to, że Neuwelt uprawia zawodowo proceder lichwiarski. Neuwelt chcąc sprawę zatuszować, udał się do prywatnego pomieszkania komisarza, z prośbą o pomyślne załatwienie całej tej sprawy i wychodząc wręczył mu banknot na 1 000 kor., nic nie wspominając o tem. Komisarz przedłożył ów kuban swej przełożonej władzy.

Oskarżeni bronią się, używając wszelkich możliwych wykrętów. Przesłuchano szereg świadków, których zeznania brzmią po większej części przychylnie dla obwinionych.

O godzinie 8 wieczorem ogłosił radca Wierzbicki wyrok trybunału. Skazani zostali: J. Neuwelt za występ lichwy z §§ 1 i 4, oraz przekroczenie przekupstwa na 5 miesięcy ścisłego aresztu i 1.000 koron grzywny z zamianą na 50 dni aresztu., L. Menkes za współudział w lichwie na 2 tygodnie aresztu i 60 koron grzywny z zamianą na 3 dni aresztu. Uwolnieni zostali. J. Döller, J. Flieg, S. Hirsch i H. Pfau.

Rada państwa.

(*Teleg. Dziennika Polskiego*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Ustawa zapomogowa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przemawiał między innymi pos. Potoczek i opierając się na sprawozdaniach kilku starostw galicyjskich, dowodził, że szkody, wyrządzone przez posuchę, szczególnie w Galicji zachodniej, wynoszą wiele miljonów. W samym powiecie nowosandeckim wynoszą one 10 miljonów. Mowca żądał rychłych zapomóg, jednakże w naturze nie w gotówce. (Oklaski). Na tem dyskusję nad przedłożeniem zapomogowem przerwano.

O katastrofy na kolejach.

Pos. Pacak (Młodoczech) przedstawił swój wniosek naglący, domagający się od rządu wobec ostatnich wypadków kolejowych przedsięwzięcia rewizji wszystkich torów kolei prywatnych i państwowych, a nadto wygotowania sprawozdania o ostatnich wypadkach i przedłożenia go jak najrychlej parlamentowi.

Po krótkiem uzasadnieniu przez wnioskodawcę zabrał głos minister kolejowy Wittek i oświadczył, że jest w zupełnej zgodzie z wnioskodawcą i że w sprawie ostatnich wypadków kolejowych wdrożono jak najostrzejsze dochodzenia. Na miejsce katastrofy wysłano dwóch znawców stanowiących powagi w dziedzinie kolejnictwa. Przyczyną ostatniego wypadku miało być wykolejenie spowodowane pęknięciem szyny wkutek silnych mrozów. W końcu minister oświadczył gotowość przedłożenia Izbie wszelkich wyjaśnień.

Nagłość wniosku i meritum przyjęto jednomyślnie, poczem sprawę przekazano komisji kolejowej.

W końcu posiedzenia przekazano komisji budżetowej przedłożenie rządowe o refundowaniu sum wydanych na zapomogi, a komisji kolejowej przedłożenie o wykonywaniu programu kolejowych budowli inwestycyjnych.

Na tem posiedzenie o godzinie 5 wieczorem zamknięto. Następne w poniedziałek o godz. 2 popoł.

Wybory na Węgrzech.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*)

Wiedeń. (Tel. wł.). W kuloarach parlamentu nie mówiono wczoraj o niczem innem, tylko o wyniku wyborów na Węgrzech. Powszechnie obawiają się, że wskutek takiego wyniku wyborów poważnie są zakwestjonowane: ugoda i traktaty handlowe. Przypuszczają, że Tisza ustąpi, a rządy po nim obejmie hr. Juljusz Andrassy, który liczyć może również na poparcie stronnictwa liberalnego. Aby utworzyć w sejmie większość, będzie się musiał oprzeć albo o stronnictwo katolicko ludowe, albo o część stronnictwa Kossutha, ale na stronnictwie katolickiem nie będzie się mógł oprzeć, aby nie zrazić do siebie liberałów. Zdaje się więc, że oprze się on na części stronnictwa Kossutha pod przewodnictwem p. Batthy, ale poparcie to może uzyskać tylko w zamian za ustępstwa na polu narodowem.

W. Allg. Ztg. ogłasza rozmowę z pewnym wybitnym mężem stanu na Węgrzech, który zaznaczył, iż skutkiem wyniku onegdajszych wyborów będzie: 1) rozdział celny między Austrją a Węgrami, 2) niedojście do skutku traktatu handlowego i 3) wznowienie sprawy komendy węgierskiej. Co do ugody austro-węgierskiej, to polityk ów jest przekonany, że ugoda taka, jaką omówili z sobą dr. Koerber i Szell, nie da się utrzymać, również nie będzie mogła ona dojść do skutku na podstawie § 14. Bez stronnictwa koszutowskiego, dziś ugoda uchwaloną w sejmie węgierskim być nie może, stronnictwo zaś to oświadczyło w sejmie uroczyście, iż § 14 nie uznaje.

Ten sam dziennik przytacza rozmowę jednego ze swych redaktorów z hr. Apponyi. Powiedział on, iż wynik onegdajszy wyborów przeszedł najśmielsze jego oczekiwania. Widać z tego, że opozycja i obstrukcja wzmocniła siłę narodową. Z wielką rezerwą wyraził się hr. Apponyi o przyszłości i powiedział, że rząd powinien pierwszy zrobić krok do wyjaśnienia sytuacji, to znaczy, że Tisza powinien ustąpić.

Kossuth wyraził się o położeniu również z wielką rezerwą.

Polonyi znów powiedział, że rząd przegrał kampanję, że dziś bez powołania Andrassego do steru rządów, sytuacja wyjaśnić się nie da.

Budapeszt. Do godziny 6 wieczorem znany był wynik wyborów z 366 okręgów. Wybranych zostało liberalnych kandydatów 143, Kossutowców 147, dyssydentów liberalnych 24, Banffistów 10, ludowców 23, dzikich 4, narodowców 5, a w 10 okręgach potrzebny jest wybór ściślejszy.

Liberalni zyskali mandaty w 24 nowych okręgach, a stracili w 80, dysydenci zyskali 9 a stracili także 9, Kossutowcy zyskali 58 mandatów a stracili 12, ludowcy zyskali 8 a stracili 4, Banffiści zyskali 7 a stracili 2, dzicy zyskali 9, stracili 3, narodowcy zyskali 5 i stracili 5 mandatów. Między wybranymi znajduje się także hr. Juljusz Andrassy i narodowiec Vlah.

W kilku okręgach przyszło do zaburzeń W okręgu Nedarad-Szereda, **ludność, uzbrojona w siekiery, zaatakowała wojsko**, które uderzyło bagnetami. Trzech żołnierzy i 30 chłopów jest rannych.

Niepokojące wieści z Królestwa Polskiego.

(*Telegr. „Dzien. Polsk"*).

Warszawa. Pet. agencja tel. donosi: Strejk rozszerza się, lecz wszędzie panuje spokój.

Kraków. (Tel. pryw.). Do *Czasu* telegrafują z Warszawy: **Wczoraj urządzili tu socjaliści demonstracje, zakończone starciem z wojskiem. Dwóch ludzi zabitych, kilku ranionych.**

W innej depeszy z Warszawy donoszą do *Czasu*, że wybuchł tam **strejk powszechny, a rozruchy przybrały wielkie rozmiary.** Wojsko zastrzeliło 4 robotników. Na dziś zapowiedziane są pochody manifestacyjne.

(Obie warszawskie depesze *Czasu* o demonstracjach są późniejsze, aniżeli depesza „Pet. ag. tel.", która powiada, że panuje spokój. Depesze *Czasu* pochodzą z dzisiejszej nocy. *Red*).

Kraków. (Tel. pryw.). *Nowa Reforma* donosi z Warszawy: Według obiegających pogłosek, demonstracja odbędzie się w Warszawie w sobotę 28 bm. Zarządy fabryk poczyniły już z góry znaczne ustępstwa robotnikom, podnosząc płace i skracając czas pracy. Potworzyły się komitety dla utrzymania ścisłej łączności z robotnikami i odwodzenia ich od strejku i demonstracyj. Korpus oficerski tutejszych gwardyjskich pułków huzarów i ułanów zawczasu już po upokarzającem użyciu ich do tłumienia ruchu na Grzybowie, uboczną drogą miał w Petersburgu wyprosić się od podobnych posług. Sprowadzono też niedawno do Warszawy pułk dońskich kozaków z Kieleckiego, któremu w pierwszym rzędzie przypadnie teraz opłakane może „pole chwały".

Łódź Pet. ag. tel. donosi: **Ogłoszono tu powszechny strejk.**

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Dyktatura w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). *Tägliche Rundschau* donosi z Petersburga, iż dyktatura w Petersburgu nie będzie prowizoryczną, lecz stałą i zostanie zamienioną na dyktaturę na całą Rosję, podobnie, jak było za czasów Aleksandra II. Wówczas dyktatorem takim był Loris Melikow.

Dalsze wrzenie.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Ztg.* donoszą z Moskwy: W mieście panuje spokój, nie widać nawet żołnierzy, gdyż są ukryci po domach. Na murach rozlepiono obwieszczenie, grożące surowemi karami, za zgromadzanie się na ulicach. Strejk objął wszystkie mniejsze fabryki, w większych dotychczas pracują. Fabryk strzeże wojsko. Wczoraj przyszło do kilku starć, padły strzały. Strejkujący oczekują przybycia demonstrantów z okolic.

Mitawa. (Ros. ag. tel) Przybyli z Rygi agenci wywołali tutaj wybuch strejku. Grupa robotników zmusiła fabryki i warsztaty do zaprzestania pracy. Zarekwirowano wojsko, do starć jednak nie przyszło. Robotnicy zachowują się spokojnie ulicami przeciągają patrole.

Moskwa. (Petersb. Agencja). Położenie niewyjaśnione. W niektórych fabrykach, gdzie już podjęto pracę, powtórnie rozpoczęto strejk. Drukarnie spełniły wszystkie żądania robotników. Znaczniejsza grupa członków rady miasta zamierza zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady w sprawie strejku, gdyż miasto interesowane jest we wielu przedsiebiorstwach.

Mitawa. Tysięczny tłum zmusił warsztaty i fabryki do zaniechania pracy, a następnie rozbiegł się. Wojsko powróciło do koszar, po mieście krążą tylko patrole.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Pomocnicy aptekarscy zastrejkowali. Żądają 8mio godzinnego czasu pracy, podwyższenia płacy, ograniczenia służby nocnej i pomnożenia liczby personalu.

W wielu fabrykach żądania te przyjęto, w innych trwają jeszcze rokowania. Wobec tego strajk trwa dalej.

Moskwa. Na ulicach miasta rozlepiono odezwę, która, powołując się na oświadczenie ministra skarbu w Petersburgu, donosi, iż rozpoczęto opracowanie ustaw zmierzających do uregulowania stosunków robotniczych i do zajęcia się potrzebami robotników. Odezwa dalej podnosi, że żądania robotników, choćby najbardziej uzasadnione, nie mogą usprawiedliwić zaniechania przez nich pracy.

Ryga (Ros. Ag. tel.) Szpitale wykazały onegdaj 29 mężczyzn zabitych i 2 kobiety, a 36 rannych. Z żołnierzy 8 otrzymało rany od strzałów rewolwerowych. Dyrektor Kasy oszczędności (zapewne raniony podczas rozruchów) zmarł wczoraj. Na żądanie robotników teatry zamknięto.

Londyn. (Tel. wł.) Z Kijowa donoszą. jakoby na jutro był tam zapowiedziany strejk generalny.

Moskwa. Duma (Rada miejska) została zwołana na dzień 27 (wczoraj) przedpołudniem w celu naradzenia się nad środkami zabezpieczenia miasta na wypadek rozruchów, szczególnie zabezpieczenia wodociągów, kanałów i innych urządzeń.

Saratow. Strejk trwa dalej. Dzienniki wczoraj nie wyszły i dziś zdaje się nie wyjdą. W mieście spokój.

Kolonia. (Tel. wł). Do *Köln. Ztg.* donoszą z Moskwy, że wzburzenie w całej Rosji wzrasta. Wszystkie optymistyczne zapatrywania są bezpodstawne. Strejk rozszerza się po całem państwie. Agitatorzy objeżdżają gubernie i namawiają robotników do niszczenia fabryk. Liczbę strejkujących w całej Rosji obliczają na 300.000.

Moskwa. (Ros. Ag. tel.) Zastrejkowali tu robotnicy w dalszych 19 fabrykach. Robotnicy stawiają następujące żądania: 1) Zaprowadzenie 10 godzinnego czasu pracy, 2) zamykanie fabryk w czasie świąt od godziny 3 popołudniu, 3) podniesienie płacy o 20%, 4) wypłacanie położnicom połowy płacy przez 2 miesiące, 5) dopuszczenie reprezentacji robotniczej do obrad w kwestjach dotyczących robotników. W kilku fabrykach w dzielnicy „Samodwor Joczyje" podjęto znowu pracę. Noc minęła spokojnie.

Moskwa. (Ros. Ag. tel.) Gradonaczalnik wydał odezwę przyrzekającą zbadanie żądań robotników i zaspokojenie ich, ale po podjęciu pracy. Odezwa żąda od robotników powrócenia do fabryk i zapowiada, że każdy nakłaniający do strejku będzie aresztowany.

Na zgromadzeniu wydawców dzienników i właścicieli drukarń postanowiono nie zgodzić się stanowczo na podwyższenie taryfy zecerskiej.

Mirski zostaje.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Pogłoski, że minister spraw wewnętrznych ks. Mirski podał się do dymisji, były prawdziwe, w ostatniej chwili jednak ks. Mirski cofnął swoją dymisję.

Masowe aresztowania.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Petersburga, że w ostatnich dniach aresztowano tam przeszło 5.000 osób, wśród nich 150 kobiet. Aresztowań dokonano głównie w nocy. Wśród aresztowanych przeważają osoby ze sfer inteligentnych.

Robotnicy wracają do pracy.

Petersburg. (Ros. ag. tel.). W rejonie fabryk giserni stalowych, pomiędzy mostem aleksandrowskim a szosą szliselburską, podjęły napowrót pracę: jedna fabryka chemiczna, jedna elektryczna i gisernia „Atlas". W zakładach newskich większość robotników otrzymała płacę za czas aż do strejku, ci zaś, którzy poprzednio oświadczyli gotowość powrócenia do pracy, do 25 bm.

Odezwa liberałów.

Petersburg. (Tel. wł.) Odezwa liberałów rosyjskich, wydana do narodu, zajmuje się wyliczeniem wypadków, które poprzedziły zajścia niedzielne, kiedy to wojsko napadło na lud bezbronny. Odezwa wywodzi, że władze dobrze wiedziały o pokojowych zamiarach robotników. Po wyliczeniu środków represyjnych, które stosowano nawet przeciw „ziemcom", odezwa podnosi, że myślą robotników było zwrócić się do cara, myśl ta była naturalną i odpowiadające pojęciom ludu, że car jest ojcem narodu.

Publiczność rosyjska mogła atoli się przekonać, że rząd wypowiedział wojnę narodowi rosyjskiemu i nie może żywić zaufania do rządu, który z szablami i kulami napadł na tych robotników, którzy dążyli z prośbą do cara. Wzywamy więc — kończy odezwa — wszystkie sfery narodu rosyjskiego do poparcia robotników, którzy toczyli walkę dla ogólnej sprawy narodowej. Hańba tym wszystkim, którzyby w tych dniach wielkiej, historycznej walki nie wystąpili przeciw rządowi, lecz starali się o łaski katów narodu.

Rozruchy w Radomiu.

Wrocław. (Tel. wł.). *Katovitzer Ztg.*, która lubuje się w ogłaszaniu sensacyjnych wieści z Królestwa Polskiego donosi, iż podczas rozruchów w Radomiu, za pierwszym razem padło 200 robotników, za drugim 50, oraz kilku oficerów.

Aresztowanie Gorkiego.

Petersbug. (Pet. Ag. tel.). Potwiedza się wiadomość o aresztowaniu Maxyma Gorkiego w Rydze.

Cenzura rosyjska.

Petersburg. (Ros. Aj. tel.). Redaktorowie dzienników otrzymali onegdaj okólnik naczelnego zarządu prasy, zabraniający im podawanie wiadomości o strejkach w państwie.

Petersburg. (Tel. wł.). Czwarty oddział marynarski, który w niedzielę wysłany celem uśmierzenia rozruchów, oświadczył, że nie będzie strzelał przeciw narodowi, został internowany w koszarach.

Paryż. *Petite Parisien* zamieszcza rozmowę swego współpracownika z bawiącym w Paryżu w. ks. Mikołajem Michałowiczem. W. ks. żalił się na stanowisko prasy francuskiej wobec cara Mikołaja. Francuskie dzienniki nie powinne były zamieszczać wszystkich depesz angielskich i niemieckich, które zawierały wiele fałszywych pogłosek i przesadzonych opisów. To stanowisko prasy francuskiej wywarło w Rosji znamienne wrażenie. W. ks. zapewnił, że obecne położenie w Rosji jest zadowalające.

Kowno. (Petersburska Agencja) Zgromadzenie właścicieli fabryk, które odbyło się pod przewodnictwem gubernatora, uchwaliło mimo trudnego położenia przemysłowego, podwyższyć płace robotników. Oprócz tego ma być utworzona komisja pod przewodnictwem gubernatora, aby wraz z zastępcami fabrykantów i robotników obradować nad kwestją poprawy doli robotników.

Kowno. (Ros. Ag. tel.) Gubernator wydał odezwę do robotników, w której przyrzekł o ile możności uregulowanie ich stosunku do pracodawców. Na życzenie gubernatora zebrali się onegdaj reprezentanci fabryk na naradę, na której roztrząsano szereg kwestji dotyczących polepszenia materjalnego bytu robotników. Uchwały będą podane do wiadomości zarządu fabryk.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Skarga na wojsko.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga, że gen. Kuropatkin w telegramie do cara, żali się na zachowanie się wojska, a szczególnie na wojska, pochodzące z gubernji europejskich, które odmawiają posłuszeństwa w ofenzywie przeciw Japończykom.

Marynarka japońska.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą 26 bm.: Rząd japoński zamierza przeprowadzić w jak najkrótszym czasie wielki program flotowy. Postanowiono przedsiębrać natychmiast budowę olbrzymiego okrętu wojennego o 19.000 ton pojemności, a szybkości 18¼ węzłów. Nadto postanowiono budowę dwóch pancerników, a jeden już nawet rozpoczęto. Rozważano także budowę kilku krążowników, torpedowców i destruktorów (antitorpedowców). Nadto Japonja zakupiła 15 łodzi podwodnych, z których kilka znajduje się już w „porcie Jokohamy". Prowadzone są też rokowania z rządem chińskim co do zakupna jednego krążownika. Dnia 25 grudnia zr. rekonstrukcja i naprawa całej floty została ukończona. Koło wyspy Borneo stoją 3 krążowniki japońskie i kilka torpedowców. Również druga eskadra krążowników udała się na południe, a admirałowie: Togo i Kamimura posuwają się za nią z trzema okrętami linjowymi. Kilka krążowników I. klasy znajduje się w cieśninie Taugern, inne zaś koło Touszimy.

Z placu boju.

Londyn. (Biuro Reutera). Korespondent biura z armji Kurokiego donosi: Po łagodnej pogodzie nastały znów silne mrozy. Od onegdaj pada obfity śnieg, który już pokrył ziemię wysoką warstwą. Ziemia jeszcze jest zanadto zamarznięta, ażeby można było szybko sypać szańce.

Petersburg. (Ros. ag. tel.) Generał Kuropatkin telegrafuje dnia 25 b. m.: Ofenzywa nasza na prawem skrzydle przeciw nieprzyjacielowi rozpoczęła się. Temperatura wynosi 16 stopni poniżej zera.

Petersburg. (Ros. ag. tel.) Generał Kuropatkin telegrafuje pod datą 26 b. m.: Nie mam dotychczas sprawozdań o stratach, poniesionych przez nasze wojska podczas ofenzywy na miejscowości Kajliatora i Kheigutaja, które onegdaj zaatakowaliśmy. Pierwszą z tych miejscowości zajęliśmy bez wystrzału, zaś przy Kheigutai Japończycy stawili opór, a nasza kawalerja ścigała dwa pułki dragonów japońskich, którzy się pospiesznie cofnęli. Atak nieprzyjacielski na nasze lewe skrzydło został odparty przez nasz oddział, który następnie obsadził wąwóz prowadzący do Erfanszan. Drugi nasz oddział dotarł do Czingheszeng i zabrał Japończykom 200 sztuk bydła.

Nowa bitwa.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* podaje, że pod Mukdenem toczy się wielka bitwa. Straty obu stron mają być bardzo znaczne.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że nad rzeką Sza toczy się bitwa, której rezultat do tej pory jest korzystny dla Japończyków. Rosjanie stracili część artylerji.

To samo pismo donosi z Tokio: Kawalerja rosyjska przekroczyła z oddziałem artylerji rzekę Sza i rozpoczęła walkę. Już wczoraj popołudniu natrafiła na Japończyków i rozwinęła się bitwa. Rezultat jej do tej pory niewiadomy.

Londyn. Attaché wojskowi, którzy spędzili cały tydzień, w Porcie Artura otrzymali pozwolenie zwiedzenia fortów i fotografowania ich. Także ks. Karol Auersperg Hohenlohe zwiedził Port Artura i Dalny.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z Warszawy.

Kraków. (Tel. pryw.). *Czas* donosi z Warszawy: Stan zdrowia Czertkowa jest coraz gorszy. Nominacji następcy należy oczekiwać w najbliższej przyszłości. Wymieniają różne nazwiska, między niemi Meyendorfa. W ostatnich dniach przybywa nowy kandydat w osobie Fullona. Pewnego nie można naturalnie nic powiedzieć, zwłaszcza teraz, gdy wypadki biegną tak szybko, gdy każda niespodzianka jest możliwą.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych odczytał nowy prezydent ministrów Rouvier oświadczenie rządu. Według tej deklaracji, gabinet uważa za swe pierwsze zadanie uspokojenie umysłów, przywrócenie porozumienia między republikanami i przeprowadzenie reform, których Izba zażądała w ostatniem swem *votum.* Rząd pragnie uzyskać poparcie parlamentu i całego kraju. Po wyliczeniu przedłożeń, które Izba ma załatwić, przechodzi rząd w swej deklaracji do omówienia zagranicznej polityki. „Rząd będzie dalej prowadził tę politykę, która umacnia nasz alians i umożliwia zarazem korzystne zbliżenie się do innych mocarstw, zmierzające do tego, by Francja stała się czynnikiem międzynarodowego pokoju. W końcu apeluje rząd do współdziałania wszystkich republikanów. (Oklaski w centrum i na prawicy, zwłaszcza przy ustępie o aliansie z Rosją; na ławach lewicy spokój. Podczas wzmianki o aliansie z Rosją odezwały się na skrajnej lewicy nieprzyjazne okrzyki).

Następnie otwarto dyskusję nad ogólną polityką rządu.

Na zapytania licznych mowców odpowiedział Rouvier, że celem jego jest rządzić większością lewicy. Gabinet pragnie przeprowadzić rozdział między Kościołem a państwem, z uwzględnieniem wolności sumienia. Prezydent ministrów prosił izbę przedewszystkiem o załatwienie budżetu i przedłożenia wojskowego, a dopiero potem sprawy rozdziału Kościoła i państwa.

Następnie zabierał głos szereg posłów w sprawie donosicielstwa.

Socjalista Aillard, omawiając alians rosyjsko francuski, dał wyraz zdumieniu, że Francja związaną jest z rządem morderców. (Żywe oklaski na lewicy, protesty na prawicy).

Wśród ogromnej wrzawy zabrał głos minister spraw zagranicznych Delcassé.

Dla strzeżenia naszej dobrej sławy i celem ochrony naszych interesów, protestuję stanowczo przeciw właśnie w tej izbie wypowiedzianym słowom. Słowa te ciężką składają odpowiedzialność na głowę tego, który je wyrzekł. Niewątpliwie można ubolewać nad zajściami w Rosji, lecz wyłącznie tylko ze względów ludzkości. Sędzią pan nie jesteś (do Aillarda), lecz gdybyś nim pan był, gdzież są zasady bezstronnego wyroku? My musimy kierować się bezstronnością.

Różne okrzyki na ławach skrajnej lewicy.

Przemawiać chce deput. Jaures, lecz wskutek hałasu nie może dojść do głosu.

Gdy się uspokoiło, oświadcza Jaures, że Delcassé nie ma prawa występować jako obrońca zagranicy. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Delcassé: Moje wystąpienie jest tylko obroną interesów kraju naszego, którym poseł Jaures bardzo źle służy. Alians z Rosją stworzył dla nas stan pewności, pozwalający nam skutecznie chronić nasze interesy i zawierać umowy, których znaczenia z pewnością nikt nie zapoznaje.

Brisson wyraża życzenie, by rząd przez radykalne reformy sprowadził spokój i zrobił początek od przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa. To będzie najlepszym środkiem zapewnienia sobie większości lewicy.

Minister Bienvenue-Martin oświadcza, że rząd zdecydowany jest przystąpić do rozwiązania tej trudnej kwestji (t. j. rozdziału Kościoła od państwa) i podjął się tego.

Wreszcie uchwalono 410 głosami przeciw 107 przyjęty przez Rouviera porządek dzienny tej treści, że izba liczy na rząd, iż przeprowadzi on urządzenia, zmierzające do zdemokratyzowania publicznych instytucyj i uczynienia ich świeckiemi.

Następnie 536 głosami przeciw 18 przyjęto 2-miesięczne prowizorjum budżetowe.

Komisja hullska.

Paryż. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisii śledczej w sprawie hullskiej. Przesłuchano rybaków hullskich, którzy zeznali, że noc krytyczna była bardzo jasna, dalej, że pomiędzy łodziami rybackiemi nie było żadnego Japończyka, ani wogóle żadnego innego okrętu, wreszcie, że okręty rosyjskie zaczęły strzelać nie dawszy poprzednio żadnego sygnału. Następnie obszernie roztrząsano sprawę, czy wezwać na świadka Flechtera, który ma zeznać, że dwaj agenci rosyjscy przybyli do Hull, ażeby namawiać rybaków do świadczenia na korzyść Rosji. Rozstrzygnięcie w tej sprawie odroczono na później.

Strejk górników w Westfalji.

Leus. Komitet górniczy departamentu „Nord" i „Pas de Calais" postanowił wobec strejku niemieckich górników zwołanie międzynarodowej komisji robotniczej i polecenie do tego czasu górnikom owych okręgów, by nie podejmowali się pracy nadobowiązkowej.

Kolonia. *Köln. Volksztg* donosi, że umarł patryarcha rzym. kat. kościoła w Jerozolimie, Piavi.

Nowy Jork. Na pokładzie parowca belgijskiego „Vaderland" zaszło 10 wypadków śmierci. Mimo, iż stwierdzono, że nie było żadnej choroby zakaźnej, niektóre dzienniki twierdzą, że w Budapeszcie szerzy się dżuma płucna. (Okręt ów bowiem przywiózł emigrantów węgierskich).

Rzym. Król przyjął wczoraj rosyjskiego ambasadora hr. Urusowa na pożegnalnej audjencji.

Kronika z ostatniej chwili.

Bankructwo. Wiedeń. (Tel. wł.) Zbankrutowała tu na 5 miljonów koron jedna z największych firm konfekcyjnych: Todesco.

Śnieżyca. Nowy Jork. (Tel.) W ostatnich dniach szalała tu ogromna śnieżyca. Wiele osób znaleziono na ulicach zamarzniętych. Pogrzeby w całym Nowym Jorku wstrzymano. Również na morzu burza wyrządziła wielkie szkody.

Burze. Batum. Według nadeszłych tu wiadomości w tureckim porcie Erckli wskutek gwałtownej burzy zostało 40 okrętów uszkodzonych, a wiele osób zginęło.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 27 stycznia.

(fr) Wiadomości giełdowe nadchodzące z Rosji brzmią coraz bardziej uspokajająco. Wobec tego i giełdy zaczynają powracać do normalnego stanu. Podpisanie traktatu handlowego między Austrją a Niemcami, tym razem już nie podlegające najmniejszej wątpliwości, stanowi coraz silniejszą podnietę zwyżkową dla tutejszej spekulacji.

Z obrotów dzisiejszych wyszły niemal wszystkie kategorje walorów z wyższymi kursami. Z akcyj bankowych uzyskały Uniony zwyżkę 3 i pół kor. a akcje Zakładu kredytowego ziemskiego 10 koron. Z walorów kolejowych najbardziej podniosły się akcje kolei czeskich przewożących węgiel, w przemysłowych zaś akcje fabryki broni w Steyr i fabryki naboi w Wirtembergii.

Z rent podniosły się obie złote.

— **Wiedeń** 27 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z obp. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 275·—, Pożyczka serbska rein. po 100 fr. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·65, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salms 40 zł. m. k. 218·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·—. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529·—,

— **Berlin** 27 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·60, Staatsbahny 138·40, Diskont Comandit 192·10, Berlinskie Towarz. handl. 164·75, Laura 257·50. Bochum 240·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, [illegible] 216·—, Kolej [illegible] —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 151·60 Losy tureckie 130·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 212·25, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·—, Kolej Henry 113·—, Niemiecki bank narodowy 129·60, Kanada Profered 132·10; Akcje żeglugi hamburskiej 137·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 257·40.

— **Berlin** 27 stycznia. Austrjackie banknoty 85·05 spirytus — —

— **Paryż** 27 stycznia. 4 procentowa renta 98·32 mąka 30·75.

— **Frankfurt** 27 stycznia. Austrjackie kredyty 211·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 stycznia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA Pokoje od 3 kor. Hr. L. Koziebrodzki z Chlebowa. Hr. S. Drohojowska z Tułkowic. K. Horodyski z Żabińca. L. Podlewski z Bajkowic Starych. Z Obertyński z Hujcza. K. Przybysławski z Uniża. W. Komornicki z Zawadki. T. Świeżawski z Królestwa Pol. E. Rylski z Uhrynowa. A. Misiągiewicz z Sanoka. A. Gorayski z Moderówki. St. Lewandowski z Bełzca. M. Cewińska z Płotycza. J. Weiser z Sassowa. A. Graf z Hamburga.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. J. Błażowska z Krakowa. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. W. Jankiewicz z Sieniawy. T Kostyszyn i W. Bräuner z Wiednia. P. Bielecki z Gromnika. A. Wołkowicki z Lachowic. Dr. L. Ohrländer ze Storożyniec. S. Russyan z Podola ros. Dr. G. Toma z Radowiec. A. Madeyski ze Skolego. St. Krajewski z Ohladowa. B. Kapliński z Korczowa. K. Bumel z Przeworska. A. Kunz z Podwerbec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Fosfatyna Faliéres jest pożytecznem, przyjętym przez wszystkie matki, zwłaszcza w chwili odłączania od piersi i w perjodzie wzrostu i rozwoju.

†
Ludwik Milan
krawiec, członek-inwalida stow. „Gwiazda" zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 27-go stycznia 1905 r., przeżywszy lat 79.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Teatyńskiej l. 1, na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się w niedzielę dnia 29 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu, na którą w głębokim smutku pogrążona córka, syn, synowa i wnuki krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.
Lwów dnia 27 stycznia 1905.
„Concordia", A. Kurkowski.

†
Stefcia
najukochańsza córka
Dawida i Rozalii Mazurów
uczenica II klasy szkoły ewangielickiej usnęła w Panu dnia 27-go stycznia 1905 w 8-ej wiośnie życia, po krótkiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami.
W głębokim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 28 stycznia b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 11, na cmentarz Łyczakowski.
„Concordia", A. Kurkowski

L. pr. 1880/02.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się Konkurs na posadę lekarza miejskiego w X. randze etatu z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch 4-leci po 200 koron i ryczałtem na fiakry 300 koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokomentowane podania do Prezydjum Magistratu w terminie do 15 lutego 1905 r., oraz wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego przepisanego rozp. min. z 21 marca 1873 Nr. 37 dz. u. p. 165

Z Prezydjum Magistratu kr. st. m.

Lwów, dnia 23 stycznia 1905.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.